



POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

Biuletyn

DOKUMENTY ROBOCZE • EKSPERTYZY • KOMUNIKATY • OPINIE • LISTY

SERIA Z • NR 17 - 2001 • LICZBA STRON 13 (s. 171-183) • © PISM • NR EGZ. P.I.S.M. 1

DOKUMENT ROBOCZY

Opinia publiczna wobec Unii Europejskiej w państwach członkowskich.

Ewa Rzanna

1. Opinia publiczna we współczesnych społeczeństwach – 2. Opinia publiczna w Unii Europejskiej – 3. Omówienie wyników badań opinii publicznej w krajach Unii Europejskiej

Źródłem informacji statystycznych wykorzystanych w tym opracowaniu były dane zebrane przez „Citizens’ Centre”, które stanowi wyspecjalizowaną w badaniach opinii publicznej jednostkę organizacyjną Directorate-General for Education and Culture. Wyniki ankiet i wywiadów przeprowadzanych przez tę instytucję publikowane są dwa razy w roku w formie raportu Standard Eurobarometer. SB został po raz pierwszy opublikowany w roku 1973 i bazuje każdorazowo na danych zebranych podczas 16000 osobistych wywiadów, przeprowadzanych w państwach członkowskich dwa do pięciu razy w roku. Każdy kraj członkowski jest dla potrzeb badań statystycznych podzielony na odpowiednią do liczby i struktury populacji liczbę okręgów statystycznych zwanych EUROSTAT – NUTS II. Wykorzystane w tym opracowaniu dane statystyczne pochodzą z dwóch ostatnich raportów Eurobarometru, stanowiących odzwierciedlenie stanu opinii publicznej w państwach członkowskich UE w pierwszej i drugiej połowie roku 2000.

1. Opinia publiczna we współczesnych społeczeństwach

Współcześnie, mówiąc o opinii publicznej w sposób niejako automatyczny kierujemy naszą uwagę na środki masowego przekazu: telewizję, radio, prasę i ostatnio w coraz większym zakresie Internet. Z jednej strony, wolne media kształtują poprzez odpowiednią selekcję i prezentację informacji opinie obywateli co do wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych, z drugiej jednak strony stanowią narzędzie, za pomocą którego obywatele mogą upowszechniać swoje przekonania, promować swoje interesy, zwracać uwagę na zjawiska dotyczące danych społeczeństwa. Jednocześnie media występują często jako inicjator lub pośrednik w kontaktach społeczeństwa z elitami politycznymi.

Sektor mediów, podobnie jak wiele innych dziedzin gospodarczych, przechodzi obecnie okres dynamicznych zmian napędzanych dodatkowo przez procesy globalizacji; np. zauważalny jest trend ku integracji kapitałowej firm medialnych, jak również tworzenie globalnych koncernów zarządzających stacjami telewizyjnymi, rozgłośniami radiowymi i tytułami prasowymi. Jednocześnie współkształtowana przez media opinia publiczna utrzymuje swój zdecydowanie państwowo-narodowy charakter. Mówi się wprawdzie coraz częściej o międzynarodowej opinii publicznej i możliwościach jej oddziaływania w kwestiach humanitarnych, dotyczących ochrony środowiska i praw człowieka, niemniej jednak międzynarodowa opinia publiczna nie odgrywa jeszcze decydującej roli. Dostęp do informacji w skali międzynarodowej jest wprawdzie ułatwiony przez Internet, telewizję satelitarną i szybsze środki transportu, jednakże wymaga on wyższych niż wcześniej kwalifikacji odbiorców: odpowiednich kompetencji komunikacyjnych (np. rozumienia informacji, znajomości języków obcych), umiejętności obsługi komputera, etc. Im liczniejsza jest określona społeczność stanowiąca polis, tym mniejsze możliwości bezpośredniego wywierania wpływu na podejmowane decyzje, a tym większa pokusa wycofania się do sfery prywatnej i pozostawienia spraw publicznych w rękach „ekspertów”. Dodatkowo w bardzo ograniczonym zakresie istnieją obecnie odpowiednie procedury polityczne i prawne, które pozwalałyby na pionowy przepływ informacji w ramach społeczności międzynarodowej. Co więcej, istniejące instytucje działające na poziomie międzynarodowym lub ponadnarodowym bardzo często nie są prawdziwymi decydentami. Znaczna część zakresu władzy pozostaje na poziomie państw narodowych. Wiele z wyżej wymienionych przeszkód na drodze kształtowania się międzynarodowej opinii publicznej odnosi się również do sytuacji wewnątrz Unii Europejskiej.

2. Opinia publiczna w Unii Europejskiej

Dla lepszego uchwycenia specyfiki oddziaływania opinii publicznej w Unii Europejskiej jako całości należy cofnąć się do początków jej istnienia. Unia Europejska, u swego zarania organizacja zrzeszająca sześć państw w trzech wspólnotach o ponadnarodowym i międzynarodowym charakterze, została wprowadzona na arenę europejskiej polityki niejako ukradkiem, tylnymi drzwiami („integration by stealth” i „back-door integration”). Jean Monnet w swoich pamiętnikach niejednokrotnie podkreślał, że twórcom Wspólnot zależało w pierwszych latach działania na utrzymaniu Wspólnot z daleka od opinii publicznej. Raczująca integracja miała postępować w możliwie nie rzucający się w oczy sposób, ponieważ Monnet i jego partnerzy obawiali się, że poddany pod publiczną debatę, przechwycony przez zawodowych polityków temat integracji europejskiej zostanie storpedowany i ugrzęźnie

w niekończących się dyskusjach o wartościach i interesach narodowych, suwerenności i niepodległości narodowej.

Co warte zaznaczenia, aż do lat osiemdziesiątych taktyka „low-profile” zalecana przez Monnetta była podtrzymywana, co na pewno miało niemały wpływ na okrzepnięcie i wpisanie instytucji europejskich w krajobraz rozszerzających się stopniowo Wspólnot. Kres tej taktyki przypada na drugą połowę lat osiemdziesiątych, kiedy to w obliczu radykalnego przyspieszenia i pogłębienia integracji utrzymywanie jej niejako w tajemnicy stało się na dłuższą metę niewykonalne.

W roku 1987 wszedł w życie Jednolity Akt Europejski, stanowiący prawne ramy dla stworzenia jednolitego rynku dla przepływu towarów, usług, kapitału i osób. Prawie natychmiast rozpoczynają się również wstępne negocjacje torujące drogę dla Unii Gospodarczej i Walutowej, a także dla zrębów unii politycznej, które ostatecznie znajdują odzwierciedlenie w podpisanym w 1992 roku traktacie z Maastricht.

Ratyfikacja Traktatu z Maastricht wymusiła zwrócenie uwagi elit europejskich na opinię publiczną w krajach członkowskich. W pierwszym referendum ratyfikacyjnym Traktat z Maastricht został odrzucony przez społeczeństwo duńskie, które ostatecznie zgodziło się go uznać po wprowadzeniu do niego szeregu klauzul chroniących suwerenność Danii. Podobnie rząd brytyjski zdobył niechętnie przyzwolenie brytyjskiej opinii publicznej na ratyfikację Traktatu po wynegocjowaniu szeregu klauzul wyłączających (tzw. opt-outs). W referendum francuskim Traktat przeszedł niewielką większością głosów. Podobna sytuacja mogłaby się powtórzyć w RFN, gdyby elity polityczne tego kraju zdecydowały się na przeprowadzenie referendum ratyfikacyjnego, czego nie zrobiły. W ten sposób temat integracji europejskiej i stosunku opinii publicznej do niej znalazł się w centrum zainteresowania polityki europejskiej.

W tym kontekście zwraca uwagę kilka zjawisk, które znajdują odzwierciedlenie w przedstawionych niżej rozdziałach poświęconych uwarunkowaniom opinii publicznej w społeczeństwach państw członkowskich:

- Unia Europejska jest przez społeczeństwa państw członkowskich nadal postrzegana jako podmiot obcy, niejako zewnętrzny;
- Unia Europejska, inaczej niż państwa narodowe, musi ciągle udowadniać swoją przydatność dla dobrobytu społecznego, gospodarczego i politycznego społeczeństw europejskich, co wskazuje, że korzyści z członkostwa nadal nie są zrozumiałe same przez się i niekwestionowane;
- W dyskusjach europejskich mówi się wyłącznie o korzyściach czy też stratach państw narodowych wynikających z członkostwa: kategoria dobra wspólnego, „europejskiej racji stanu” nie pojawia się w dyskursie opinii publicznej;
- Na poziomie społecznym, czy medialnym rzadko spotyka się artykulację transnarodowych interesów grup lub klas społecznych (rolników, pracodawców, kobiet, etc.), natomiast chętnie eksponuje się solidarność różnych grup wewnątrz państw członkowskich;
- Próby upowszechnienia ogólnoeuropejskich mediów, które miały doprowadzić do stworzenia zaczątków europejskiej opinii publicznej miały ograniczone powodzenie (kanał informacyjny Euronews, czy dziennik The European);
- Unia Europejska, jak również jej poszczególne polityki, jest chętnie wykorzystywana przez polityków narodowych jako element krystalizacji i polaryzacji postaw politycznych na osi „pro-europejski” i „anty-europejski”.

Tabela: Eurobarometr 54 (Jesień 2000)

Państwo Członkowskie	Poparcie dla członkostwa		Korzyści z członkostwa		Zaufanie do Komisji Europejskiej		Poparcie dla wspólnej waluty	
Belgia	62%	=	59%	-1	57%	=	72%	-4
Dania	51%	-2	65%	=	39%	-3	41%	+1
Niemcy	48%	-7	39%	+2	36%	+2	47%	-3
Grecja	61%	=	72%	-3	52%	+2	70%	+1
Hiszpania	63%	-4	64%	-2	62%	+6	68%	-7
Francja	48%	-1	46%	-3	49%	-5	62%	-5
Irlandia	75%	=	86%	=	63%	+2	69%	+6
Włochy	59%	-1	49%	-2	61%	+3	79%	-2
Luksemburg	79%	+4	70%	+1	60%	+3	75%	-1
Holandia	71%	-2	61%	-4	52%	-1	64%	-3
Austria	38%	+5	38%	+4	41%	+1	53%	+5
Portugalia	61%	-3	69%	-2	52%	-5	57%	-7
Finlandia	39%	-1	39%	-3	46%	-2	45%	-4
Szwecja	34%	=	25%	-1	35%	+1	26	-12
Wielka Brytania	28%	+3	30%	+5	24%	=	21%	-1
Średnia dla UE	50%	+1	47%	=	46%	+1	55%	-3

Źródło: Eurobarometer 54 (jesień 2000)

Opis tabeli:

Kolumna pierwsza: nazwa kraju członkowskiego

Kolumna druga: „Mówiąc generalnie, czy uważa Pani/Pan, że członkostwo Pani/Pana kraju w Unii Europejskiej jest...?” (dobrą rzeczą/ złą rzeczą/ ani dobrą ani złą) [Dobłą rzeczą].

Kolumna trzecia: zmiana procentowa w stosunku do danych Eurobarometru 53.0 z wiosny 2000.

Kolumna czwarta: „Biorąc wszystko pod uwagę, czy stwierdził/aby Pani/Pan, że Pani/Pana kraj ostatecznie skorzystał lub nie z faktu bycia członkiem Unii Europejskiej?” [Skorzystał].

Kolumna piąta: zmiana procentowa w stosunku do danych Eurobarometru 53.0 z wiosny 2000.

Kolumna szósta: „W stosunku do których z następujących instytucji europejskich skłania się Pani/Pan do wyrażania zaufania lub nieufności?” – Komisja Europejska [Skłonność do zaufania].

Kolumna siódma: zmiana procentowa w stosunku do danych Eurobarometru 53.0 z wiosny 2000.

Kolumna ósma: „Jaka jest Pani/Pana opinia w stosunku do następującego stwierdzenia? Proszę powiedzieć, czy Pani/Pan je popiera czy też jest mu przeciwna/y”.

„Musi być jedna wspólna waluta, euro, która zastąpi walutę narodową mego kraju i inne waluty narodowe państw członkowskich Unii Europejskiej”. [Popieram].

Kolumna dziewiąta: zmiana procentowa w stosunku do danych Eurobarometru 53.0 z wiosny 2000.

3. Omówienie wyników badań opinii publicznej w krajach Unii Europejskiej

Zdecydowałam się przeprowadzić krótką analizę danych statystycznych dotyczących stosunku opinii publicznej w państwach członkowskich do Unii Europejskiej w oparciu o kryterium chronologiczne, jakim jest staż członkowski. Tym samym podzieliłam państwa członkowskie na cztery grupy: członkowie założyciele: Francja, Niemcy, Włochy, kraje Beneluksu, następnie kraje pierwszej fali poszerzenia (1973): Wielka Brytania, Irlandia i Dania, później drugiej, „południowej” fali (1981-86): Grecja, Hiszpania i Portugalia, by zakończyć omówieniem danych statystycznych zebranych wśród społeczeństw najmłodszych członków UE: Szwecji, Finlandii i Austrii. Takie pogrupowanie państw pozwala w przejrzysty sposób wskazać na istniejące różnice i podobieństwa w stosunku społeczeństw do UE, które mają podłoże historyczne, gospodarcze lub polityczne.

Francja

Od początku istnienia Wspólnot Europejskich aż do niedawna, dominująca pozycja Francji jako politycznego przywódcy tych organizacji była niezaprzeczalna. Sytuacja ta wynikała w dużym stopniu ze stanowiska Republiki Federalnej Niemiec, osłabionej politycznie po II Wojnie Światowej, jak i zdystansowanej postawy Wielkiej Brytanii wobec polityki integracji europejskiej. Unia Europejska jest w dużym stopniu ukształtowana przez wpływy francuskie w kwestiach politycznych, prawno-instytucjonalnych, gospodarczych czy językowych. Wydawałoby się, że w takiej organizacji Francuzi powinni czuć się bardzo dobrze, a jednak... Poparcie dla Unii we francuskim społeczeństwie jest wprawdzie wyższe niż w Niemczech, ale dużo niższe niż we Włoszech czy państwach Beneluksu. Wśród francuskich partii politycznych, z wyjątkiem słabnącego Frontu Narodowego, poparcie dla pogłębienia integracji jest stałe, a mimo to na początku lat dziewięćdziesiątych społeczeństwo francuskie omal nie zablokowało procesu ratyfikacji Traktatu z Maastricht, który przeszedł w referendum francuskim niewielką większością głosów.

Szukając przyczyn takiej postawy francuskiej opinii publicznej warto przyrzeć się uwarunkowaniom historycznym francuskiego członkostwa. Osłabiona przez klęskę militarną i polityczną w czasie II Wojny Światowej, a jednocześnie niechętna amerykańskiej dominacji w Europie Zachodniej, Francja pod przewodnictwem Charlesa de Gaulle'a postanowiła uczynić z instytucji wspólnotowych narzędzie realizacji interesów państwa francuskiego. „To co dobre dla Francji będzie też dobre dla Europy” – mawiał często de Gaulle i tak długo jak Francja była w stanie zdobywać poparcie pozostałych członków dla realizacji swojej polityki, Unia cieszyła się poparciem społeczeństwa francuskiego, dla którego pozostawała przedłużeniem i wzmocnieniem potencjału francuskiego państwa narodowego.

Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie wraz z przystąpieniem do Wspólnot nowych członków, stopniową liberalizacją Rynku Wewnętrznego, kryzysem Wspólnej Polityki Rolnej, zjednoczeniem Niemiec i perspektywą rozszerzenia Unii na Wschód. Obecnie Francji nie tylko trudniej przychodzi forsowanie swojego stanowiska w instytucjach wspólnotowych; pogłębiona integracja zaczyna bezpośrednio wpływać na sposób prowadzenia spraw wewnętrznych państw członkowskich, na co społeczeństwo francuskie wydaje się nie być przygotowane. Gospodarka francuska, do niedawna skutecznie chroniona przed konkurencją, musi obecnie dostosować się do wymogów wolnego rynku i liberalizacji gospodarczej, ustanowionych w oparciu o dyrektywy wspólnotowe (np. sektor energetyczny, telekomunikacyjny i bankowy). Dla społeczeństwa francuskiego, borykającego się z problemem wysokiego bezrobocia, Unia Europejska urasta czasami do roli głównego zagrożenia dla bezpieczeństwa socjalnego, praw gwarantowanych w ramach systemu państwa dobrobytu, zwolennika wprowadzania kapitalizmu w amerykańskim stylu.

W tej sytuacji społeczeństwo francuskie i jego elity polityczne stają w obliczu dylematu: większa, silniejsza, bardziej zintegrowana Unia Europejska, do powstania której Francja zawsze dążyła, oznacza również ograniczenie możliwości forsowania francuskiego interesu narodowego. Z dylematem tym francuska opinia publiczna; jej odłam zorientowany socjalistycznie, jak i ten narodowo-patriotyczny, będzie musiała się uporać w przyszłości.

Republika Federalna Niemiec

Niemcy, obok Francji, są politycznym, ale przede wszystkim gospodarczym filarem Unii Europejskiej. Od końca II Wojny Światowej polityka niemiecka ma charakter proeuropejski: członkostwo we Wspólnotach Europejskich i w NATO przywróciło Niemcom wiarygodność międzynarodową i zaufanie sąsiadów. Doświadczenia historyczne sprawiają, że społeczeństwo niemieckie jest bardzo ostrożne w kwestiach nacjonalizmu, interesu narodowego, czy ogólnopolskiego niemieckiego patriotyzmu, skłaniając się raczej ku podkreśleniu tożsamości regionalnej i europejskiej. Niemniej jednak, stosunek do Unii Europejskiej w społeczeństwie niemieckim wydaje się być sceptyczny.

Szukając wyjaśnienia dla tego faktu można wskazać na wiele zjawisk. Przede wszystkim, składka Niemiec do budżetu unijnego przewyższa wartością środki pozyskiwane przez Niemcy ze wspólnotowej kasy. Sprzyja to utrwalaniu się w społeczeństwie niemieckim przekonania, że utrzymuje ono mniej zamożne państwa członkowskie. Postawy te zostały dodatkowo wzmocnione na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to w rezultacie zjednoczenia, społeczeństwo zachodniej części nowej Republiki Federalnej przejęło większość kosztów finansowych przyłączenia nowych landów. W tym samym czasie podjęta została decyzja o wprowadzeniu wspólnej waluty – euro, co dla Niemiec oznaczało rezygnację z silnej waluty narodowej i poważne ograniczenie możliwości prowadzenia niezależnej polityki monetarnej. Jednocześnie w rezultacie układów mocarstwowych w formule 2+4, zwiększył się zakres politycznej odpowiedzialności Niemiec w stosunkach z partnerami w Unii, jak i na wschód od jej granic. Idea poszerzenia UE o byłe kraje komunistyczne, pomimo przewidywanych korzyści gospodarczych, jest w niemieckim społeczeństwie bardzo kontrowersyjna: według danych Eurobarometru tylko 20% Niemców byłoby skłonnych przyznać poszerzeniu statusu priorytetowego w polityce Unii i jest to odsetek najniższy wśród wszystkich społeczeństw państw członkowskich.

Warto jednakże zwrócić uwagę na zjawisko istotne dla poprawnej interpretacji wyników badań opinii publicznej w Niemczech. Jest nim małe znaczenie sądów opinii publicznej w powojennej tradycji politycznej RFN. Doświadczenia narodowego socjalizmu sprawiły, że twórcy konstytucji powojennej Republiki Federalnej dołożyli wszelkich starań, by ograniczyć znaczenie instrumentów demokracji bezpośredniej w jej bieżącej polityce. Umożliwiło to niemieckim elitom politycznym podejmowanie i wprowadzanie w życie decyzji, które były w społeczeństwie niemieckim bardzo niepopularne: tak było z uznaniem powojennych granic Niemiec, zjednoczeniem RFN i NRD i wprowadzeniem wspólnej waluty. W tej wygodnej, z punktu widzenia niemieckich elit politycznych, sytuacji kryje się jednak pewne niebezpieczeństwo związane z brakiem poczucia odpowiedzialności za sprawy publiczne wśród społeczeństwa. Członkowie społeczeństwa, którzy nie znajdują w okresie między wyborami możliwości wywierania wpływu na bieżącą politykę państwa, mogą stracić zainteresowanie dla spraw publicznych, zdradzać tendencje do „nieodpowiedzialnych”, radykalnych sądów, czy też wykazywać brak umiejętności zawierania mądrych kompromisów politycznych. W przyszłości, gdy jak się należy spodziewać, mechanizmy demokratycznej kontroli „czwartej władzy” będą odgrywały większą rolę w polityce europejskiej, taka postawa „strachu Niemców przed samymi sobą” (słynne sformułowanie kanclerza Helmuta Kohla) będzie trudna do utrzymania, a przed niemiecką opinią publiczną stanie wyzwanie „dojrzałości”.

Włochy

Włochy są jedynym dużym krajem Unii Europejskiej (z wyjątkiem Hiszpanii), w którym cieszy się ona tak dużym poparciem opinii publicznej. Przypomnę, że 59% Włochów jest przekonanych, że członkostwo w UE jest dobre dla ich kraju, 61% ufa Komisji Europejskiej, 79% popiera wprowadzenie wspólnej waluty (najwyższy odsetek wśród wszystkich państw członkowskich), 77% opowiada się za zacieśnieniem współpracy w ramach wspólnej polityki zagranicznej, a 82% popiera takie działania w dziedzinie obrony i polityki bezpieczeństwa (jeden z najwyższych wskaźników poparcia wśród państw członkowskich). Aż 84% Włochów opowiada się za stworzeniem Konstytucji Europejskiej, dając się w swym poparciu wyprzedzić jedynie Holendrom, wśród których 88% popiera ideę spisania aktu podstawowego dla Unii Europejskiej.

Jednocześnie warto pamiętać, że poparcie wyrażane przez Włochów nie ma w wielu przypadkach pokrycia w rzeczywistości prawnej: Włochy są krajem, który tradycyjnie najwolniej inkorporuje przepisy prawa europejskiego, przedłużając często nielegalnie przyznane mu w wielu dziedzinach przejściowe okresy dostosowawcze. Niemniej jednak poparcie dla Unii Europejskiej w społeczeństwie włoskim ma mocne podstawy: okres powojenny, który w przypadku Włoch prawie w całości pokrywa się ze stażem członkowskim, wyznacza czas rozkwitu gospodarki włoskiej, modernizacji kraju i utrzymania, mimo wielu perturbacji systemu demokratycznego. Włochy, jako kraj stosunkowo ubogi, były przez długi czas beneficjentem budżetu wspólnotowego: dzięki funduszom CAP i środkom z funduszy socjalnych i strukturalnych udało się zmniejszyć dysproporcję w rozwoju między zamożniejszą północą a ubogim południem, otwarcie europejskich rynków zbytu zostało w wielu przypadkach wykorzystane z sukcesem przez firmy włoskie. W okresie powojennym udało się zmniejszyć prześladowane włoską gospodarkę bezrobocie i znacząco ograniczyć emigrację z przyczyn ekonomicznych.

Dodatkowo, wysoki stopień poparcia dla instytucji wspólnotowych wyrażany przez społeczeństwo włoskie można wytłumaczyć słabością i brakiem wiarygodności włoskich instytucji politycznych i prawnych w oczach obywateli. Stanowiące trwały element włoskiej polityki, częste zmiany rządów, kłótnie w parlamencie, kryzysy gospodarcze i skandale korupcyjne sprawiły, że stabilność instytucji wspólnotowych znalazła duże uznanie w oczach włoskiej opinii publicznej. Szczególnie zrozumiałe wydaje się w tym kontekście duże poparcie wyrażane przez Włochów dla idei wprowadzenia wspólnej waluty: częste dewaluacje włoskiego lira podważyły jego wiarygodność w społeczeństwie włoskim tak, że jest ono zadowolone z perspektywy zastąpienia go przez euro. Z drugiej strony, utrzymanie stabilności instytucji i prawa europejskiego wymaga od społeczeństw i elit państw członkowskich utrzymania dyscypliny i praworządności, które jako wartości cieszą się w społeczeństwie włoskim umiarkowanym poparciem w słowach, a często jeszcze mniejszym w czynach. Wyzwaniem dla opinii publicznej Włoch będzie w przyszłości nie tylko zaakceptowanie instytucji europejskich, lecz również zasad, które legły u ich podstaw.

Belgia, Holandia, Luksemburg

Zdecydowałam się omówić dane dotyczące postaw opinii publicznej wobec Unii Europejskiej wśród społeczeństwa Belgii, Holandii i Luksemburga w jednym punkcie w związku z podobieństwami wskaźników statystycznych, wynikającymi z podobnych doświadczeń historycznych, wartości i interesów tych krajów. Zbliżony jest wśród Belgów, Holendrów i Luksemburczyków odsetek osób traktujących członkostwo swojego kraju w UE jako dobrą rzecz (62% Belgów, 71% Holendrów i 79% Luksemburczyków), kształtujący się zdecydowanie powyżej średniej unijnej wynoszącej 50%. Komisji Europejskiej ufa 57% Belgów i 60% Luksemburczyków (większe zaufanie deklarują jedynie Włosi i Irlandczycy), Holendrzy są w tej kwestii nieco bardziej ostrożni

(52%). Podobny odsetek Belgów i Luksemburczyków (72% i 75%) popiera wprowadzenie wspólnej waluty, natomiast poparcie wśród społeczeństwa holenderskiego dla wspólnej waluty spadło w drugiej połowie 2000 roku z 67% do 64%.

Jak pokazują bardziej szczegółowe badania statystyczne, wszystkie inicjatywy zmierzające do umocnienia instytucji wspólnotowych cieszą się w społeczeństwach państw Beneluksu poparciem przewyższającym średni poziom Piętnastki. Szukając przyczyn tego zjawiska należy się cofnąć do pierwotnych uwarunkowań politycznych i gospodarczych, które skłoniły te państwa do przystąpienia do Wspólnot. Będąc państwami małymi, położonymi na obszarze między trzema większymi państwami, Belgia, Holandia i Luksemburg pozostawały, mimo silnej pozycji gospodarczej, przedmiotem konfliktów politycznych i militarnych potęg europejskich. Gdy więc pojawiła się możliwość stworzenia instytucji, która umocniłaby ich pozycję w stosunkach z większymi sąsiadami, Belgia, Holandia i Luksemburg chętnie przystąpiły do tej inicjatywy stając się jej stałymi filarami.

Korzystne położenie geograficzne w gospodarczym centrum Europy, tradycyjna otwartość na współpracę międzynarodową w dziedzinie handlu i finansów, wymuszająca wzajemną tolerancję różnorodność religijna, etniczna, kulturowa i językowa sprawiły, że społeczeństwa państw Beneluksu stosunkowo łatwo przystosowały się do wyzwań powstających w kontaktach z instytucjami o charakterze ponadnarodowym. Będąc najzamożniejszymi członkami UE, państwa Beneluksu nie utrzymują nadwyżki w bilansie płatności dla budżetu UE. Tym niemniej, ze względu na zapewnienie sobie bezpieczeństwa i pokoju państwa te są beneficjentami Unii. Organizacja władz wspólnotowych sprawia, że są one nadreprezentowane w organach wspólnotowych w stosunku do wielkości swych populacji: ostatnia reforma instytucjonalna zatwierdzona w Nicei ograniczyła tylko w niewielkim stopniu tę dysproporcję.

Pojawia się w związku z tym pytanie, czy obecnie tak przychylna dla Unii opinia publiczna w Belgii, Holandii i Luksemburga, będzie w stanie zaakceptować zmniejszenie roli małych państw, konieczne dla sprawnego funkcjonowania Unii w przypadku poszerzenia o kraje Europy Środkowej i Wschodniej? Wyniki badań opinii publicznej nakazują ostrożność w tym względzie: 25% Luksemburczyków, 28% Belgów i 32% Holendrów skłaniałoby się ku uznaniu poszerzenia jako priorytetu w polityce unijnej, co plasuje społeczeństwa państw Beneluksu na wyjątkowym dla nich w sprawach europejskich przeciętnym poziomie wśród krajów Piętnastki. Tym samym otwarte pozostaje pytanie czy opinia publiczna w Belgii, Holandii i Luksemburgu będzie w przyszłości gotowa przystać na ograniczenie swych wpływów dla dobra wspólnego, jakim jest skuteczna działalność Unii Europejskiej.

Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii

Opinia publiczna Wielkiej Brytanii wykazuje najbardziej sceptyczne nastawienie wobec Unii Europejskiej. Jedynie 28% Brytyjczyków uważa, że członkostwo ich kraju w Unii przyniosło mu korzyść (odsetek najniższy wśród państw Piętnastki). Mniej niż ¼ Brytyjczyków ufa Komisji Europejskiej, a jeszcze mniejszy odsetek (21%) popiera wprowadzenie wspólnej waluty. Wprawdzie za ustanowieniem Europejskiej Konstytucji opowiada się już więcej mieszkańców Wielkiej Brytanii (47%), ale jest to nadal odsetek najniższy w Unii Europejskiej (średnia dla społeczeństw Piętnastki wynosi 70%). Analiza wcześniejszych wyników badań statystycznych przynosi potwierdzenie tezy, że „eurosceptycyzm” stanowi stałą cechę brytyjskiej opinii publicznej.

Zaznaczenia wymaga fakt, iż największy sceptycyzm w kwestii integracji europejskiej przejawiają Anglicy; wśród Szkotów, Walijszczyków i częściowo Irlandczyków, częściej spotyka się postawy przyjazne dla Unii. Przeprowadzona w ostatnich latach decentralizacja władzy być może przyczyni się do wyraźniejszej polaryzacji brytyjskiej opinii publicznej w jej stosunku do Europy, w zależności od zgodności jej polityki

z interesami odpowiednio Anglii, Walii, Szkocji i Irlandii Północnej. W międzyczasie dane dotyczące stosunku brytyjskiej opinii publicznej do Unii Europejskiej kształtować się będą na zbliżonym do obecnego niskim poziomie.

Szukając źródeł tego fenomenu społecznego, wskazać można na dwie grupy czynników go kształtujących: o charakterze „obiektywnym” i „subiektywnym”. Faktem jest, że Wspólnoty Europejskie, do których po długich zabiegach udało się Wielkiej Brytanii przystąpić w 1973 roku, w ograniczony sposób komponowały się z potrzebami brytyjskiej gospodarki i jej strukturą polityczną, prawną i administracyjną. Rolnictwo, które mogło w największym stopniu skorzystać na przystąpieniu do Wspólnej Polityki Rolnej, było w Wielkiej Brytanii sektorem urynkwionym, wydajnym, a jednocześnie jego udział w tworzeniu dochodu narodowego był stosunkowo mały, podobnie jak odsetek populacji zatrudnionej w rolnictwie (poniżej 5%). Wielka Brytania tradycyjnie importowała artykuły żywnościowe z dawnych kolonii, co wobec wprowadzenia unii celnej po przystąpieniu do WE, wywołało dla brytyjskiego konsumenta bezpośredni skutek w postaci podwyżki cen żywności. Z drugiej strony, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy problemy związane z regionalnymi dysproporcjami w rozwoju gospodarczym, upadkiem dawnym przemysłów występowały w Wielkiej Brytanii w dużym nasileniu, na działania Wspólnot w dziedzinie polityki regionalnej, pomocy strukturalnej dla obszarów post-industrialnych i funduszy społecznych przeznaczane były ograniczone środki. Co więcej, nawet gdyby środki te były większe, zapewne Wielka Brytania nie mogłaby z nich korzystać, z uwagi na niedostosowanie struktury administracyjnej do wymogów stawianych przez wspólnotowe fundusze pomocowe. Za czynnik obiektywny można również uznać fakt, iż w przypadku Wielkiej Brytanii początkowy okres członkostwa we Wspólnotach Europejskich pokrył się z ogólnosiwiatową recesją gospodarczą spowodowaną kryzysami naftowymi.

Istnieją jednakże również czynniki determinujące stosunek brytyjskiej opinii publicznej do idei integracji europejskiej, które mają charakter „subiektywny”, tzn. wynikają z określonych działań lub zaniechań brytyjskiej klasy politycznej. Dwie największe partie polityczne w brytyjskim parlamencie są podzielone w sprawach europejskich. Jednocześnie Europa jest już tradycyjnie przedmiotem sporów między partią rządzącą a opozycją, i to sporów, które mają charakter pryncypialny, ideologiczny lub oportunistyczny. Często mobilizuje się opinię publiczną wokół sprawy obrony brytyjskiej suwerenności przeciw „Brukseli” wykorzystując każdy nadarżający się powód: prawo do przeprowadzania kontroli granicznych, Kartę Socjalną, kryzys wokół choroby szalonych krów i inne.

Z drugiej strony, brytyjska opinia publiczna łatwo daje się ponieść tego typu sentymentom z uwagi na specyficzny brak zdecydowania co do kwestii, czym jest Europa, czym być powinna i jaka w niej rola przypadać ma Wielkiej Brytanii. Gdy w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych kolejne ekipy rządowe próbowały przekonać społeczeństwo brytyjskie do pomysłu przystąpienia do WE, używały argumentów tylko gospodarczych: przez lata w Wielkiej Brytanii nazwa „Wspólnota Europejska” była używana rzadko, w dyskursie mediów występowała nazwa Wspólny Rynek. Ceną jaką Wielka Brytania za takie niezdecydowanie płaci jest brak skuteczności w oddziaływaniu na politykę europejską w korzystnym dla siebie kierunku i rosnący dystans brytyjskiej opinii publicznej wobec Unii Europejskiej i idei integracji. Mimo 27-letniego stażu członkowskiego Wielka Brytania pozostaje nadal: „niezgrabnym partnerem UE”^{*}.

Irlandia

Dane Eurobarometru wskazują na Irlandczyków jako największych zwolenników Unii Europejskiej: 75% społeczeństwa irlandzkiego jest przekonane, iż członkostwo w Unii jest dobrą rzeczą, 86% wyraża opinię, że Irlandia odniosła korzyść jako członek UE,

^{*} Stephen George, *An Awkward Partner. Britain in the European Community*. London 1992.

a 63% ufa Komisji Europejskiej (są to wskaźniki najwyższe w Unii). Poparcie dla wspólnej waluty wprawdzie w ostatnim okresie spadło o 15 punktów procentowych, ale z bardzo wysokiego poziomu 78%, a obecnie wynosi 69%.

Bez wątpienia Irlandia była jednym z największych beneficjentów Unii Europejskiej. Z jednej strony, będąc krajem niewielkim, stosunkowo ubogim, o dużym sektorze rolnym doskonale pasowała w momencie przystąpienia do ówczesnych priorytetów wspólnotowych. Z drugiej strony, konsensus polityczny i społeczny umożliwił prowadzenie przez zmieniające się ekipy rządowe konsekwentnej polityki wobec Brukseli i pełne wykorzystanie szans wynikających z członkostwa. Przystąpienie Irlandii do Wspólnot Europejskich w 1973 roku stanowiło kontynuację strategii modernizacji kraju, zwiększania roli przemysłu przy jednoczesnym ograniczaniu roli rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego. Pojawiające się w związku z tym procesem problemy społeczne przedstawiano społeczeństwu jako koszty awansu cywilizacyjnego, a nie członkostwa we Wspólnocie. Co więcej, poprzez odpowiednio prowadzoną politykę wewnątrz organów wspólnotowych, Irlandii udało się uzyskać z europejskiego budżetu znaczącą pomoc w rozwoju infrastruktury, niwelowaniu dysproporcji regionalnych, tworzeniu nowych miejsc pracy w zaawansowanych technologicznie dziedzinach produkcji. Klasa polityczna Irlandii prowadziła rozsądną politykę wobec własnej opinii publicznej, rzetelnie informując ją o skali pomocy WE dla kraju, rezygnując tym samym z przypisywania tylko swoim działaniom wszystkich zasług dla rozwoju kraju. Odzwierciedleniem tej polityki są dane statystyczne przytoczone wcześniej.

Niemniej jednak widoczne są już pierwsze symptomy, które mogą zwiastować zmianę pozytywnego stosunku społeczeństwa irlandzkiego do Unii Europejskiej. Budowanie Wspólnej Polityki Zagranicznej popiera 59% Irlandczyków, w przypadku Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony odsetek zwolenników spada do 57%, a jedynie 53% popiera ideę stworzenia Konstytucji Europejskiej. Są to wskaźniki znacznie poniżej średniej dla państw Piętnastki. Już w tym roku wkład Irlandii do unijnego budżetu będzie większy od uzyskanych subwencji, a reforma CAP jeszcze tę pomoc ograniczy. Jednocześnie ewolucja Unii wydaje się zwracać w mniej korzystnym dla Irlandii kierunku: tradycyjnie neutralna, położona peryferyjnie Irlandia wydaje się być niechętna do ponoszenia częściowej odpowiedzialności za pokój i bezpieczeństwo na Kontynencie. Pewnym jest również, że Irlandczycy uczynią wszystko by zablokować lub osłabić impet inicjatywy zmierzającej do harmonizacji podatkowej, co miałoby negatywny wpływ na irlandzką gospodarkę. Przypomnę, że w zeszłym roku pani Sile de Valera, wnuczka twórcy niepodległego państwa irlandzkiego stwierdziła publicznie, że Irlandczyków bliższe więzy łączą z mieszkańcami Wschodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych, niż z Niemcami czy Francuzami i związek z kontynentem europejskim stanowi tylko jedną z opcji irlandzkiej polityki zagranicznej.

Podsumowując, można oczekiwać, że oparty jedynie na pragmatycznych kalkulacjach przychylny stosunek irlandzkiej opinii publicznej wobec Unii Europejskiej ulegnie pewnemu ochłodzeniu w sytuacji, gdy jednoznaczne, bezpośrednie korzyści zostaną uzupełnione o szereg nowych zobowiązań.

Dania

Z uwagi na dwa przegrane przez zwolenników wprowadzenia wspólnej waluty referenda, Dania zyskała sobie reputację państwa sceptycznego wobec Unii Europejskiej, lecz jak wskazują dane zebrane dla potrzeb Eurobarometru, jest to reputacja tylko częściowo uzasadniona. Członkostwo w UE za dobrą rzecz uznaje 51% Duńczyków, a aż 65% jest przekonanych, że ich kraj skorzystał w wyniku przystąpienia do Wspólnot w 1973 roku. Bardziej krytyczni w ocenie członkostwa są nie tylko Austriacy, Finowie, Szwedzi, czy Brytyjczycy, lecz również Francuzi i Niemcy. Prawdą jest raczej umiarkowany stosunek Duńczyków do niektórych nowych inicjatyw europejskich, takich jak wspólna waluta (41%), Wspólna Polityka Zagraniczna (52%), Wspólna Polityka

Bezpieczeństwa i Obrony (56%), czy tworzenie Europejskiej Konstytucji (59%) – średnia dla Piętnastki odpowiednio 55%, 65%, 73% i 70%. Z drugiej strony uczynienie z poszerzenia priorytetu dla polityki unijnej właśnie wśród Duńczyków znajduje najwięcej zwolenników – 57% wobec przeciętnej 27% dla społeczeństw Piętnastki.

Szukając wyjaśnienia dla takich postaw społeczeństwa duńskiego warto przyjrzeć się argumentom podnoszonym przez przeciwników przystąpienia Danii do Unii Monetarnej i Walutowej w czasie debaty poprzedzającej referendum w 2000 roku. Miały one charakter nie tyle pragmatyczny co patriotyczno-ideologiczny. Oto mała demokratyczna Dania winna stawić opór biurokratycznemu, „imperialnemu” molochowi z Brukseli. Mocno wyrażane były akcenty anty-globalizacyjne, ochrona tożsamości i suwerenności, a także kwestia deficytu demokratycznego w unijnym procesie decyzyjnym: Nie bez znaczenia była również postawa innych państw skandynawskich: Szwecja nie spełniła kryteriów Unii Gospodarczej i Walutowej, natomiast Norwegia nie zdecydowała się nawet na przystąpienie wraz ze swym wschodnim sąsiadem do Unii Europejskiej w połowie lat dziewięćdziesiątych.

Mobilizacja opinii publicznej wokół tego typu ideologicznych postulatów była w Danii tym łatwiejsza, że jest to jeden z najzamożniejszych krajów Piętnastki, który mimo to nie wnosi dużych środków do unijnego budżetu, jednocześnie korzystając w pełni z subwencji europejskich dla dużego sektora rolniczego. Niemniej jednak źródłem krytycznej postawy duńskiej opinii publicznej wobec Unii Europejskiej można upatrywać również w rzeczywistej różnicy w podejściu do wagi mechanizmów demokratycznych w państwach nadających ton Unii (Francja, Niemcy) i w krajach skandynawskich. Wydaje się, że stosunek duńskiej opinii publicznej wobec Unii w przyszłości będzie w dużej mierze zależny od ostatecznego kierunku ewolucji tej organizacji; Duńczykom odpowiadałaby bardziej Unia „luźniejsza” (stąd poparcie dla poszerzenia), a jednocześnie bardziej demokratycznie rządzona.

Grecja, Hiszpania, Portugalia

Przystąpienie Grecji do Wspólnoty Europejskiej w 1981 roku, które jest zazwyczaj wiązane z dokonaniem pięć lat później poszerzeniem Wspólnoty o Hiszpanię i Portugalię wyznaczało moment przełomowy w dotychczasowej polityce europejskiej. Po raz pierwszy włączono do bogatego klubu państw zachodnich kraje o stosunkowo niskim dochodzie narodowym per capita, a co więcej o słabo ugruntowanej tradycji parlamentarnej. Tym samym, oczekiwania opinii publicznej w stosunku do Wspólnoty wykraczały poza gwarancje dostępu do rynków zbytu i rozwoju gospodarczego. Wspólnota Europejska miała stanowić fundament, w oparciu o który młode systemy polityczne państw Europy Południowej przeprowadzały politykę modernizacji gospodarczej i społecznej.

Dla społeczeństw państw, które objęła druga fala poszerzenia, w odróżnieniu od krajów przystępujących do Unii w roku 1973 i później 1995, członkostwo we Wspólnocie postrzegane było w kategoriach prestiżu i awansu, aczkolwiek zobowiązania wynikające z wprowadzania prawa wspólnotowego i rozbieżności interesów wspólnotowych i narodowych zmuszały społeczeństwa Grecji, Hiszpanii i Portugalii do częstych wyrzeczeń. W rezultacie wyrzeczenia te przyniosły oczekiwane rezultaty: najpierw Hiszpania i Portugalia, a od 2001 roku również Grecja spełniły kryteria Maastricht wymagane od państw-kandydatów do członkostwa w Unii Gospodarczej i Walutowej. Fakt ten wskazuje na przezwyciężenie trudności gospodarczych i wejście na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego, które jest najbardziej widoczne w przypadku Hiszpanii. Sukcesy te znajdują odzwierciedlenie w danych statystycznych przedstawianych w ankiecie Eurobarometru. 61% Greków, 63% Hiszpanów i 61% Portugalczyków uważa członkostwo ich krajów w Unii Europejskiej za dobrą rzecz, odsetek ankietowanych przekonanych, że ich kraj skorzystał na członkostwie wynosi odpowiednio 72%, 64% i 69% (średnia dla Unii – 47%). Grecy, Hiszpanie

i Portugalczycy wykazują również stosunkowo duże zaufanie do Komisji Europejskiej – ponad 50%, i większe od przeciętnego poparcie dla wprowadzenia wspólnej waluty.

Szukając ewentualnych kierunków ewolucji postaw opinii publicznej w tych krajach w stosunku do Unii Europejskiej warto wskazać na kilka problemów. W przypadku Grecji otwartą pozostaje kwestia przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej w pierwszym rządzie podzielonego Cypru, a w dalszej perspektywie Turcji. Póki co, Turcja nie ma wielu zwolenników wśród innych państw członkowskich ze względu na odmienność kulturową, częste przypadki łamania praw człowieka i mniejszości narodowych i zacofanie gospodarcze. Nie wiadomo, jak na perspektywę rozszerzenia Unii dalej na południe i wschód zareagowałoby społeczeństwo greckie, gdyby Turcji udało się pokonać te trudności. Wydarzenia związane z interwencją NATO w Kosowie i wcześniej z uznaniem państwowości Macedonii potwierdziły, że istnieją obszary w polityce zagranicznej, w których stanowiska Grecji i pozostałych państw Unii mogą znacząco się różnić.

Jednocześnie, jak wskazują dane Eurobarometru, grecka opinia publiczna upatruje możliwości rozwiązania tych sprzeczności w ramach mocniej zintegrowanej polityki zewnętrznej: 80% Greków popiera działania zmierzające do prowadzenia unijnej polityki zagranicznej, a 83% poparłoby Wspólną Politykę Obrony i Bezpieczeństwa. Grecy należą również do zdecydowanych zwolenników poszerzenia Unii (53% – odsetek niższy jedynie od duńskiego), co różni ich zasadniczo od bardziej ostrożnych w tym względzie Hiszpanów (31%) i Portugalczyków (25%). Dla mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego poszerzenie Unii na Wschód może nieść ze sobą szereg zagrożeń: środek ciężkości Unii ponownie przemieści się na północ, ograniczeniu ulegnie pula środków pomocowych dla zacofanych regionów Hiszpanii i Portugalii, korzyści związane z poszerzeniem rynków zbytu mogą być trudne do wykorzystania ze względu na brak tradycji bliskich kontaktów z krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Jednocześnie trudno w chwili obecnej przewidzieć, w jaki sposób Hiszpania, jeden z największych krajów Piętnastki, zdefiniuje swój interes narodowy w momencie uniezależnienia się od środków pomocowych Unii. Łączą ją przecież, podobnie jak Portugalie, bliskie więzy kulturalne i gospodarcze z Ameryką Południową. Czy więc za kilka lat nie spotkamy się w hiszpańskim społeczeństwie z opiniami analogicznymi do wyrażanych obecnie w społeczeństwie irlandzkim, dotyczącymi współpracy transatlantyckiej? Obecnie podobne scenariusze w przypadku Hiszpanii i Portugalii brzmią raczej mało prawdopodobnie, niemniej jednak stanowią możliwość ewolucji hiszpańskiej i portugalskiej opinii publicznej w przyszłości.

Szwecja i Finlandia

Szwedzi i Finowie zaliczają się według danych statystycznych Eurobarometru do grupy społeczeństw o najchłodniejszym nastawieniu w stosunku do UE: po pięciu latach członkostwa 34% Szwedów i 39% Finów traktuje członkostwo jako dobrą rzecz i odpowiednio 25% i 39% jest przekonanych, że ich kraje skorzystały w wyniku przystąpienia do Unii Europejskiej. Większe w Finlandii niż w Szwecji jest zaufanie dla Komisji Europejskiej (46% Finów wobec 35% Szwedów) i podobnie ma się sprawa w przypadku poparcia dla wprowadzenia wspólnej waluty (45% wobec 26%). Z drugiej strony, szwedzka opinia publiczna wykazuje duże poparcie dla idei poszerzenia Unii (48% zwolenników) w przeciwieństwie do bardzo ostrożnych w tym względzie Finów (zaledwie 21%).

Być może wyjaśnienie tego fenomenu w społeczeństwie szwedzkim jest podobne, jak w omawianym wcześniej społeczeństwie duńskim: przyjęcie nowych krajów nie tylko otworzy nowe rynki dla gospodarek Piętnastki, lecz również na jakiś czas zablokuje inicjatywy zmierzające do pogłębienia integracji europejskiej, w międzyczasie „rozcieńczając” Unię. Sytuacja Finlandii jest tu odmienna: upadek komunizmu zniósł dla tego kraju obowiązek przymusowej neutralności, lecz również wiązał się z załamaniem tradycyjnych rynków zbytu gospodarki fińskiej wśród państw bloku komunistycznego.

Wejście do Unii Europejskiej w 1995 roku otwierało nowe możliwości dla gospodarki fińskiej, które ta w dużej mierze wykorzystała. Być może jednak długoletnia neutralność, peryferyjne położenie w stosunku do europejskich centrów władzy i silny etos demokratyczny decydują o mało przychylnym stosunku fińskiej i szwedzkiej opinii publicznej w stosunku do Unii Europejskiej. Przystąpienie do Unii nie wiązało się dla nich z awansem cywilizacyjnym, a korzyści wynikające z ekspansji gospodarczej umykają uwadze opinii publicznej, którą absorbują uciążliwości związane z wprowadzaniem w życie wieloletniego dorobku prawnego Wspólnot. Również standardy dotyczące ochrony środowiska, bezpieczeństwa socjalnego i praw kobiet istniejące w Unii znacznie odbiegają od regulacji Szwecji i Finlandii, które starają się z tych zagadnień uczynić jeden z priorytetów w polityce europejskiej. Niemniej jednak za wcześnie jeszcze by po na podstawie zaledwie pięcioletniego stażu członkowskiego oceniać, czy opinia publiczna w Szwecji i Finlandii pozostanie w przyszłości równie krytycznie nastawiona w stosunkach z Unią Europejską.

Austria

Eurobarometr 54 wskazuje, że w pierwszym półroczu największe wahania w dół w stosunku opinii publicznej do Unii Europejskiej dotyczyły społeczeństwa austriackiego. Wiosną 2000 roku jedynie 33% Austriaków było skłonnych uznać członkostwo swojego kraju w Unii Europejskiej za dobrą rzecz (spadek o 9 punktów procentowych w stosunku do poprzedniej ankiety), a 34% uważało, że członkostwo przyniosło Austrii korzyści (spadek o 11 punktów procentowych). Jedynie 40% społeczeństwa austriackiego deklarowało zaufanie do Komisji Europejskiej (rekordowy spadek o 6 punktów procentowych) i choć blisko połowa Austriaków nadal popiera wprowadzenie wspólnej waluty (48%) odsetek ten spadł o 10% w porównaniu do drugiego półrocza 1999 roku. Austriacy są również bardzo krytyczni w swym nastawieniu do idei poszerzenia Unii (zaledwie 23% poparcie). Dane z jesieni 2000 roku wskazują jednak na niewielką poprawę wszystkich tych wskaźników.

Wyjaśnienie tak gwałtownego spadku popularności Unii w społeczeństwie austriackim wynika w oczywisty sposób z konfliktu dyplomatycznego, w jaki popadły Austria i Unia w rezultacie wejścia do koalicji rządzącej w Austrii kontrowersyjnej Partii Wolności Jörga Haidera. Sankcje unijne spotkały się z pełną oburzenia reakcją społeczeństwa austriackiego, które jako obelgę potraktowały kwestionowanie przez pozostałe rządy Piętnastki demokratycznych fundamentów austriackiego systemu politycznego. Jednocześnie i bez kryzysu wokół Partii Wolności istniało duże prawdopodobieństwo, że początkowo przychylny stosunek społeczeństwa austriackiego do Unii Europejskiej (68% poparcia w referendum przedakcesyjnym) ulegnie stopniowemu ochłodzeniu. Dla kraju zamożnego, już wcześniej w dużym stopniu związanego gospodarczo i politycznie z Unią przystąpienie wiązało się raczej ze zwiększeniem ilości obowiązków niż przywilejów. Za prawdopodobne można uznać, iż podobnie jak w przypadku pozostałych nowych państw członkowskich, przed społeczeństwem austriackim stoi wyzwanie przystosowania się do wypracowanych przez lata unijnych procedur w nadziei, że można je zmieniać w pożądanym dla siebie kierunku jedynie po gruntownym zapoznaniu się z mechanizmami ich działania wewnątrz instytucji wspólnotowych.